

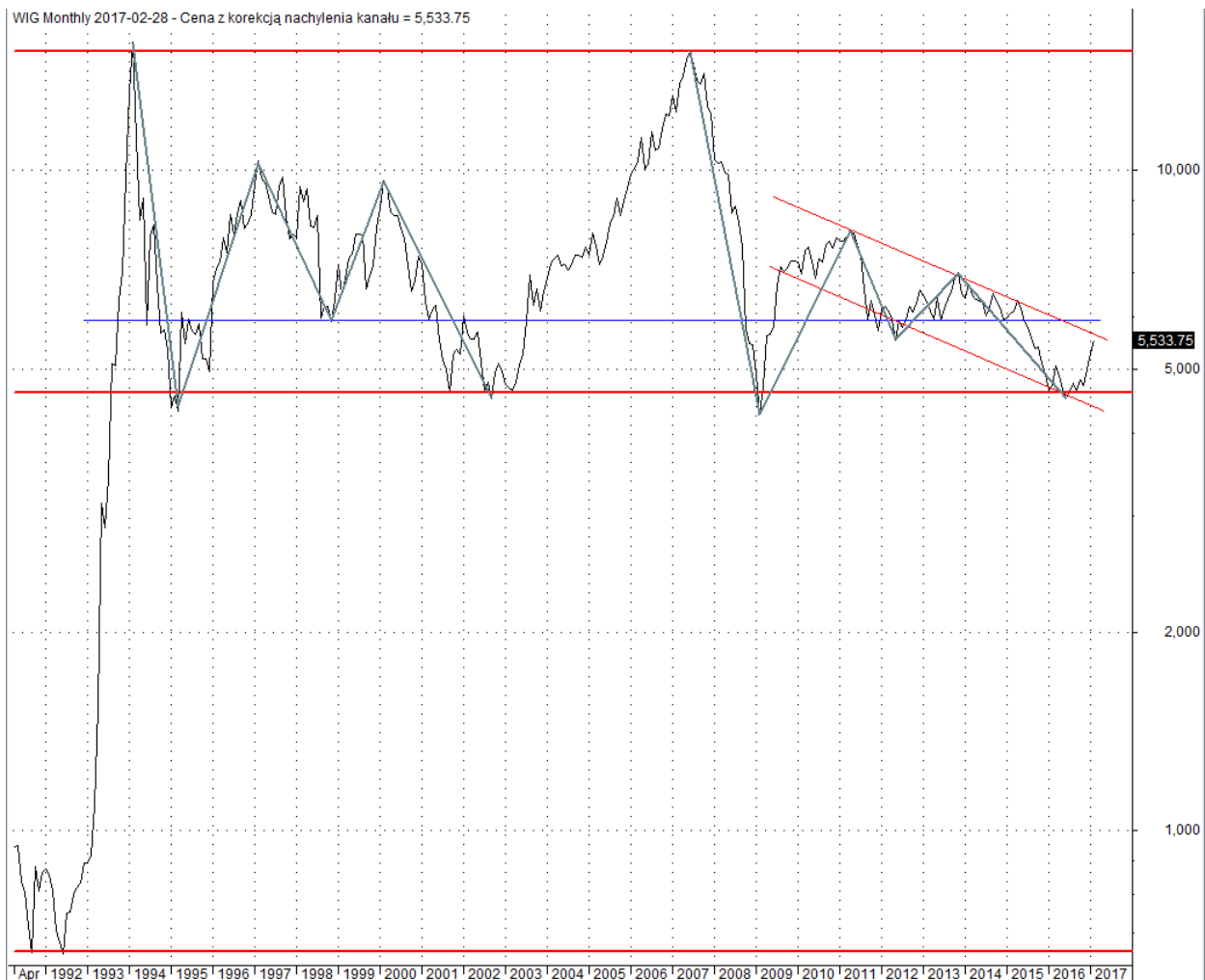
Data publikacji: 4 marca 2017

Oscylator WIG 02/2017

Powracam do tematu oscylatora WIG, który przedstawiłem w opracowaniu [Oscylator WIG 05/2015](#) oraz [PLN a trendy na DJIA i WIG 05/2015](#). Poniżej zamieszczam nominalny, miesięczny wykres WIG-u z wyznaczonym kanałem trendu wzrostowego.



Skorygowałem notowania o wartość nachylenia kanału wzrostowego w celu uzyskania horyzontalnego przebiegu notowań indeksu. Wynik tego przekształcenia zamieszczam poniżej.



Podstawowa kwestia, na jaką ponownie chcę zwrócić uwagę, to cykliczność WIG-u. Dwie bessy utworzyły niemal identyczny wzór fal, ale druga bessy, rozpoczęta w 2007 roku, jest wyraźnie mocniejsza od pierwszej. Widać to już na pierwszej fali spadkowej, na której w przeciwieństwie do roku 1994 nie utworzyła się wyraźna korekta wzrostowa – rynek spadał jak kamień. Po osiągnięciu dolnej linii kanału nastąpiło odbicie, ale miało ono wyraźnie mniejszy zasięg niż w przypadku pierwszej bessy, a kolejne fale miały coraz mniejszy zakres wahań – rynek zasypiał. Na początku 2016 roku rynek ponownie osiągnął dolną linię kanału i ponownie odbił się od niej, w trwającym w dalszym ciągu ruchu wzrostowym, który jednak nie ma dynamiki właściwej ważnym punktom zwrotnym. Bardzo istotne jest to, że właściwie zostało zakończone tworzenie drugi raz tego samego schematu. Jeżeli rynek w dalszym ciągu miałby poruszać się zgodnie z nim, to należałoby teraz oczekiwać rozpoczęcia nowej, kilkuletniej hossy. Czy są w ogóle szanse na taki rozwój sytuacji?

Przede wszystkim musi zostać przebita w górę pozioma, niebieska linia, która obecnie jest oporem. Rynek ma na to jeszcze trochę czasu, bazując na poprzednim schemacie z lat 2001 – 2003, kiedy rynek przez dwa lata oscylował pomiędzy dolną linią kanału a ową niebieską linią. Tym razem rynek ma jeszcze 5-6 miesięcy na wybicie się ponad nią. Problemem jest na razie dynamika ruchu, która podobna jest do ruchu spekulacyjnego.

Jeżeli rynek nie obroni się i w najbliższych miesiącach nie wzrośnie powyżej niebieskiej linii, będziemy mieć do czynienia z powstaniem nowego schematu, który może na przykład dać wydłużenie ruchu przy dolnej linii kanału, albo wybicie się w dół, co oznaczałoby głęboką bessę, jakiej w historii GPW jeszcze nie widzieliśmy. Czas pokaże, jaka opcja zostanie zrealizowana, ale nie ulega wątpliwości to, że nasz rynek znalazł się w miejscu niezwykle szczególnym, kiedy ważą się być może losy rynku kapitałowego w Polsce, ponieważ wybicie w dół z kanału mogłoby doprowadzić nawet do całkowitej zmiany systemu gospodarczego w Polsce i rynek giełdowy nawet mógłby przestać istnieć.

Pierwsza bessa trwała 103 miesiące, druga 108 miesięcy.

Bardzo wymowny jest fakt, że łączny czas trwania obydwu hoss (z lat 1992-1994 oraz 2002-2007), tj. 77 miesięcy stanowi zaledwie 36,5% całego czasu istnienia GPW. To też pokazuje poziom naszego rynku.

Gdyby teraz doszło do załamania na rynku, a to z całą pewnością przeniosłoby się na gospodarkę, to w rezultacie Polska mogłaby wrócić do gospodarki centralnie kierowanej, czyli de facto, cofnęlibyśmy się w rozwoju, i to znacznie. Jakkolwiek niedorzecznie by to brzmiało, taka możliwość istnieje.

Ale z drugiej strony jest cień szansy na inny rozwój sytuacji. Otóż zgodnie z teorią fal Elliotta następujące po sobie fale korygujące tych samych stopni nie mogą wyglądać tak samo. Jeżeli kolejne fale korygujące wyglądają tak samo, to są to fale różniące się o jeden stopień. Gdyby taki scenariusz miał się zrealizować, byłibyśmy właśnie świadkami rodzenia się nowej, i to potężnej, hossy. Podkreślam jednak, że na obecną chwilę szanse na realizację tego scenariusza są nikłe i lepiej być przygotowanym na scenariusz zdecydowanie negatywny.

Kazimierz Ożóg